Vol. 4. No. 11. | 1 czerwca 1943 | Rok. IV. Nr. 11.



Wolność! Równość! Niepodległość!

ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo członków P. P. S. zagranicą

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.
PRICE 3 PENCE
Adres redakcji i administracji :
64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH, LONDON, W.12.
CENA 3 PENSY
Prenumerata kwartalna 1/6d.

Organizacja Europy Środkowej

Z nadesłanych z Kraju. "Tez w sprawie polskiej polityki zagranicznej i organizacji życia międzynarodowego"

Drukujemy dalszy ciąg "tez w sprawie polskiej polityki zagranicznej i organizacji życia międzynarodowego," zaczerpniętych z drugiego zeszytu materiałów do Programu Polski Ludowej.

Rozdział o "Organizacji Europy Srodkowej" daje wyraz tendencjom i dążeniom kół socjalistycznych i demokratycznych w Kraju, które są odbiciem dyskusyj, prowadzonych nad przyszłym ustrojem politycznym Europy.

I. W dążeniu do zabezpieczenia Polski i innych krajów Europy Srodkowej przed imperializmem sąsiadujących z nimi wielkich mocarstw oraz zapewnienia wszystkim narodom tej części Europy swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego, jak również celem stworzenia należytych warunków dla wprowadzenia nowego ustroju, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej, Polska dążyć będzie do stworzenia Federacji Europy Srodkowej.

II. Jako zaczątek Federacji krajów środkowej Europy uważamy "Układ o Konfederacji" zawarty pomiędzy rządami Polski i Czechosłowacji w Londynie w dniu 23 stycznia 1942 r. Sprawę udziału w przyszłej Federacji Czechów i Słowaków, zorganizowanych w odrębne jednostki państwowe lub tworzących jedno państwo połączone, traktujemy jako obchodzące wyłącznie narody czeski i słowacki. Zgodnie z brzmieniem wspomnianego układu, winien on być otwarty dla wszystkich państw i narodów położonych pomiędzy Niemcami a Rosją.

Obszar pomiędzy Niemcami a Rosją

Dalszym dążeniem Federacji winno być objęcie wszystkich państw, położonych pomiędzy Niemcami a Rosją, według stanu z przed rozpoczęcia niemieckich, włoskich i rosyjskich grabieży, ale praktycznie zarysowują się dwa ośrodki krystalizacyjne dla tego przyszłego wielkiego związku — na północy Polska i Czechosłowacja, na południu Grecja i Jugosławia. Pozostałe kraje odegrają w pierwszym przynajmniej okresie organizacyjnym rolę raczej bierną, głównie z uwagi na ich stanowisko w obecnej wojnie. Włączenie Węgier do Federacji wydaje się rzeczą o tyle celową, że geograficznie stanowią one naturalny pomost pomiędzy Polską i Czechosłowacją a Jugosławią i Grecją, zaś politycznie wzmocnią one czujność Federacji wobec Rosji. Warunkiem aktywnej współpracy Węgier z Federacją będzie jednak musiało być dostosowanie ustroju społeczno-politycznego tego kraju do nowych warunków, jak też ostateczne uregulowanie sporów granicznych z sąsiadami.

Co do Litwy, to kraj ten powinien być włączony do Federacji głównie ze względu na potrzeby gospodarcze i wojskowe Federacji, sformułowane w tezie o konieczności "zapewnienia Federacji odpowiedniej pozycji na Bałtyku." Litwa może stanowić jeden z problematów spornych pomiędzy Polską i Rosją, wobec zupełnie niedwuznacznych pretensyj rosyjskich do tego kraju.

Związek wolnych państw

III. Uzupełniając i rozwijając postanowienia wspomnianego polsko-czeskiego "Układu o Konfederacji" należy stwierdzić, co następuje:

1. Federacja będzie związkiem wolnych państw, złączonych wspólnymi interesami gospodarczymi i politycznymi i opierających swój ustrój na tych samych podstawowych zasadach:

poszanowania wolności osobistej i demokratycznych instytucyj politycznych,

równości wszystkich obywateli wobec prawa,

uspołecznienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej,

reformy rolnej, która, likwidując większą własność rolną zapewni każdej rodzinie chłopskiej gospodarczo samodzielny warsztat rolny,

planowej gospodarki publicznej celem zapewnienia podniesienia dochodu społecznego i sprawiedliwego jego rozdziału,

wreszcie skutecznej ochrony pracy i udziału robotników i pracowników w kierownictwie jak i dochodach warsztatów pracy.

Umowa polsko-czeska, zawarta w Londynie, stoi na stanowisku utworzenia "Konfederacji Polsko-Czeskiej," przyczym w pół-oficjalnych komentarzach podkreślono, że wybrano umyślnie termin "konfederacji" w odróżnieniu od "Federacji." Według tej koncepcji "Konfederacja" jest związkiem znacznie luźniejszym i zbliża się pojęciowo do Brytyjskiego Związku Narodów /British Commonwealth of Nations/. Natomiast Federacja byłaby prawdziwym związkiem państw na wzór Stan. Zjedn. Północnej Ameryki /USA/.

Konfederacja nie wystarcza

Opowiadając się za związkiem luźniejszym, autorowie umowy polsko-czeskiej, stworzyli w gruncie rzeczy związek państw, złączony daleko idącym sojuszem wojskowym, zapowiedzią bliskiej współpracy gospodarczej i upodobnienia ustroju wewnętrznego obu krajów na zasadach demokratyczno liberalnych.

Taka koncepcja nie wydaje się wystarczająca. Byłoby to w istocie powtórzeniem konstrukcji w rodzaju "Małej Ententy," która rozpadła się przy pierwszym silniejszym uderzeniu z zewnątrz. Analogia projektowanej Konfederacji z Brytyjskim Związkiem Narodów jest o tyle sztuczna, że istotą tego ostatniego związku jest istnienie kraju macierzystego — Anglii i króla angielskiego; naokoło Anglii zgrupowane są byłe jej kolonie, a obecne dominia, przyczym najsilniejszym węzłem, tych wszystkich państw jest tradycyjne przywiązanie do króla i dynastii. Natomiast przy braku tego rodzaju stosunków, tworzenie luźnego tylko związku państw w rodzaju proponowanej Konfederacji nie spełni zasadniczego zadania zbudowania silnego zespołu państw o odpowiedniej wadze politycznej i gospodarczej w rzędzie państw europejskich.

Z tych względów wskazane byłoby rozbudowanie zawartej w Londynie umowy polsko-czeskiej w szczególności w zakresie wprowadzenia tego samego ustroju gospodarczego Federacji. Stworzenie wspólnego zwierzchnictwa federalnego /wspólny prezydent lub Szef Federacji/ oznaczałoby w praktyce przejście od związku państw do państwa związkowego, co winno być uważane za naturalny rozwój Federacji. Wysuwanie takiej koncepcji już obecnie, kiedy w powszechnej-świadomości państwo jest najwyższa forma organizacji życia narodowego, której odbudowanie jest dążeniem miljonów uciskanych w Europie ludzi, byłoby jednak dziś przedwczesne.

2. W stosunkach zewnętrznych Federacja prowadzić będzie politykę, wykluczającą wszelkie akty gwałtu i zaboru i dążyć będzie do utrzymywania ścisłych związków z wielkimi demokracjami Zachodu, jak też do rozbudowy i pogłębienia współpracy międzynarodowej w duchu Deklaracji Atlantyckiej.

3. Urzeczywistnienie celów, które sobie zakreśla Federacja wymagać będzie stworzenia federalnych organów z udziałem przedstawicieli rządów i parlamentów i zorganizowanych sił społeczeństwa /społecznej administracji przemysłu, zrzeszeń spoódzielczych, pracowników i pracodawców i t.p./.

Podstawy ustroju federacyjnego

4. Celem zapewnienia Federacji spoistości wewnętrznej i odporności, członkowie jej ułożą wzajemne stosunki na następujących zasadach:

a/ W zakresie politycznym

Wszelkie wystąpienia nazewnątrz będą uprzednio wzajemnie uzgadniane, przy zachowaniu jednakże odrębnej reprezentacji poszczególnych członków Federacji; żadne z państw wchodzących w skład Federacji nie będzie mogło wiązać się z żadnym innym państwem lub Związkiem państw oddzielnymi układami politycznymi; w stosunkach wewnętrzno-politycznych zapewniona będzie niezbędna koordynacja wszelkich poczynań członków Federacji w zakresie podstawowych zagadnień ustrojowo-politycznych.

b/ W zakresie gospodarczym

Federacja stanowić będzie jednolity obszar celny. Waluta poszczególnych państw sfederowanych będzie miała legalny obieg na obszarach należących do pozostałych członków Federacji*; obywatele poszczególnych członków Federacji będą korzystali z wolności osiedlania się w ramach wspólnej organizacji rynku pracy; po wprowadzeniu reglamentacji wszystkich gałęzi przemysłu, która zabezpieczy równomierne możliwości zatrudnienia na wszystkich obszarach, zapewnione zostanie przez odpowiednie planowanie osiągnięcie tych korzyści, jakie wynikną z traktowania państw sfederowanych, jako jednej całości gospodarczej**; wprowadzona będzie wspólna administracja federalna uspołecznionej gałęzi gospodarstwa, przyczem punktem wyjścia winien być przemysł, pracujący dla celów wojennych; dla zespolenia organizmów gospodarczych poszczególnych członków Federacji, przeprowadzone będą wielkie federalne roboty publiczne, w szczególności w zakresie dróg komunikacyjnych, lądowych i wodnych.

c/ W zakresie socjalnym

urzeczywistnione zostanie dla wszystkich pracowników prawo do pracy i obowiązek pracy; nastąpi ujednostajnienie zasadniczych warunków pracy, przedłużenie obowiązków szkolnego i obniżenie granicy wieku, upoważniającego do pobierania zaopatrzenia na starość; dalej wprowadzony będzie powszechny płatny urlop wypoczynkowy i daleko idąca ochrona pracy kobiet i młodocianych, zaś wszystkim pracownikom zapewnione będzie zaopatrzenie na wypadek choroby, na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci.

d/ W zakresie wojskowym

Federacja posiadać będzie wspólne siły zbrojne, wspólny sztab główny i jednolite naczelne dowództwo; przemysł wojenny i wszelki sprzęt wojenny stanowić będa wspólną własność Federacji; budżet wojskowy, przygotowania ochronne i sprawy organizacji sił zbrojnych, rozstrzygane będą drogą wspólnych decyzyj państw-członków Federacji.

5. Federacja opracuje wspólny plan gospodarczy, który — zgodnie z ogólnoświatowym planem gospodarczym — będzie zmierzał w pierwszym rządzie do możliwie szybkiej i szeroko pomyślanej odbudowy zniszczeń wojennych oraz do racjonalnej przebudowy struktury gospodarczej państw sfederowanych; plan ten będzie miał również na celu zapewnienie Federacji odpowiedniej pozycji zarówno na obszarze Bałtyku, jak w basenie naddunajskim oraz wolnego dostępu do mórz: Czarnego, Adriatyckiego i Północnego, przy swobodnym korzystaniu z dróg wodnych.

---

* Sprawa wprowadzenia wspólnej waluty federalnej winna być jednym z pierwszych zarządzeń Federacji.

** Postanowienia te zmierzają do ochrony polskiego przemysłu przed konkurencją przemysłu czeskiego, który na ogół stoi wyżej pod względem technicznym i organizacyjnym. Wspólny plan gospodarczy zapewni nie tylko całkowite możliwości zatrudnienia dla polskich zakładów przemysłowych, ale przewidywać będzie również dokonywanie nowych inwestycyj przemysłowych w pierwszym rzędzie na terytorium Polski i innych krajów opóźnionych w rozwoju gospodarczym, celem jak najszybszego wyrównania poziomu gospodarczego i socjalnego poszczególnych członków Federacji.

Apel Majowy Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce

Z opóźnieniem otrzymaliśmy z Kraju apel pierwszomajowy do Ludu Pracującego Państw Sprzymierzonych. Apel ten, podpisany przez Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących w Polsce, złożony został na ręce Zarządu Brytyjskiej Partii Pracy, przez prezydium Komitetu Zagranicznego PPS w Londynie.

Do ludu pracującego państw sprzymierzonych w walce z faszyzmem, na ręce Zarządu Brytyjskiej Partii Pracy.

Z najstraszniejszych mroków niebywałego teroru i gwałtu okupacji niemieckiej, przesyłamy Wam ten głos miażdżonych przemocą, ale do ostatka wolnych ludzi. Z cmentarzyska, na którym legły już z górą dwa miliony obywateli naszego Kraju, na które z całej Europy spędzają Niemcy dla wymordowania ludność żydowską — z kraju, z którego obaj okupanci wywieźli na wschód i zachód złapanych jak zwierzęta i skutych jak niewolnicy, trzy miliony mężczyzn i kobiet na roboty przymusowe, wołamy do Was w dniu naszego wspólnego Święta Majowego:

bądźcie pozdrowieni ludzie wolni i walczący, niech uwielokrotni się Wasz wysiłek w szeregach armii, w brygadach, pracujących w fabrykach i kopalniach.

W wysiłku tym i w krwawej ofierze jedyna gwarancja wolności waszej i naszej.

My, zorganizowani pod sztandarem socjalizmu robotnicy, żyjemy nadzieją w nas ugruntowaną. Możemy was zapewnić, że nie złamała nas męka trzechletniej okupacji i nie złamie żadna przemoc. Przyjmijcie wyznanie naszej najgłębszej wiary w pełne zwycięstwo sojuszników w tej wojnie. Gdy przyjdzie czas, wespół z innymi narodami zatopimy naszą broń w sercu wrogów i wrogów zniszczymy. Oby ten czas przyszedł jaknajprędzej.

Wierzymy, że odbudujemy w pełni nasze Państwo niepodległe i że dla utrzymania pokoju stworzymy trwałą instytucję wolności i sprawiedliwości społecznej we wspólnym wysiłku ludów sprzymierzonych. Odeprzemy wszelkie zakusy nowych imperializmów i stworzymy fundamenty trwałego pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa.

Niech się święci Pierwszy Maj.

Niech żyje solidarna walka ludów o wolność socjalizmu.

Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących w Polsce.

1 Maj 1943

Program Polski Ludowej przed Kongresem Labour Party

Tow. Min. Kwapiński otrzymał z datą 11 maja od tow. J. S. Middletona, sekretarza generalnego brytyjskiej Partii Pracy, list treści następującej:

"Mój drogi Kwapiński,

Mój Komitet prosił mnie, abym zapewnił Was, Drogi Towarzyszu, o naszym pełnym zrozumieniu dla ideałów i dla ducha, którym owiany jest Wasz "Program Polski Ludowej," ogłoszony przez Wasz ruch podziemny w Polsce. Głębokie na nas sprawiła wrażenie fakt, że towarzysze polscy w tak trudnych niezwykle okolicznościach poświęcają tyle myśli i pracy zagadnieniom powojennym. Zapewniany bojowników walki podziemnej w Polsce o swoim głębokim podziwie i sympatii.

Poczynimy kroki, aby o Waszym "Programie Polski Ludowej" byli powiadomieni delegaci naszego dorocznego zjazdu.

Serdecznie oddany,
/—/ J. S. Middleton
Sekretarz
Labour Party

Jak się dowiadujemy, Program Polski Ludowej, który ogłoszony został po angielsku p.t. "Towards a New Poland," omawiany był na jednym z posiedzeń Komitetu Wykonawczego Partii Pracy i w wyniku tej dyskusji tow. J. S. Middleton wysłał ów list do tow. min. Kwapińskiego.

List tow. Middleton jest jeszcze jednym dokumentem, świadczącym o głębokim wrażeniu, jakie Program Polski Ludowej wywarł na demokratycznej opinii brytyjskiej.

Wyrazy zrozumienia i podziwu zawarte w piśmie Sekretarza Labour Party do tow. Kwapińskiego, zadają raz jeszcze kłam wszelkim insynuacjom reakcyjnych kół polskich o rzekomym szkodliwym wrażeniu Programu w krajach anglosaskich. Te pisma polskie, które atakowały Program, powołując się przy tym na "opinię angielską" powinny, jeśli chcą postąpić zgodnie z angielską zasadą "fair play," podać do wiadomości swych czytelników i treść tego listu tow. Middletona.

JAN SZCZYREK

Europa w oczekiwaniu

Wydarzenia wojenne minionej zimy i obecnej wiosny miały tego rodzaju wagę i były o takim znaczeniu, że stało się jasne, iż przeważyła się szala na frontach wojennych, że ciężar potencjału wojennego przesunął się zdecydowanie na stronę państw sprzymierzonych.

Zima na froncie wschodnim, zakończona katastrofą Niemiec pod Stalingradem, wiosna w Północnej Afryce, zakończona bezprzykładną klęską Włoch i Niemiec w Tunisie, rosnąca ustawicznie jak potworny koszmar fala nalotów powietrznych na ośrodki gospodarcze Niemiec i Włoch, oto obraz bieżącej sytuacji wojennej.

Długotrwałość i stała kolejność sukcesów Sprzymierzonych zasługuje na specjalne podkreślenie. Podobnie, jak harmonijne działanie różnych armii i najbardziej współczesnych gatunków broni, u narodów Sprzymierzonych jest gwarancją trwałości sukcesów. Wyższość strategii wojennej po stronie Sprzymierzonych zadokumentowana już pod Stalingradem, a jeszcze w wyższym stopniu zademonstrowana w Afryce, gdzie pokazano najwyższą jej klasę, mimo, że na to zwycięstwo złożyły się wysiłki trzech armii /brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej/ i decydującą rolę odegrało lotnictwo, najbardziej nowoczesna i mało wypróbowana dotąd broń. Doskonałe już dziś współdziałanie wojenne różnych armii i wszelkich gatunków broni, wyznaczenie właściwej i należnej roli lotnictwu, nowoczesność mózgów w kierownictwie wojennym, to wszystko gwarancje, że rozstrzygnięcie na placu bojów będzie zwycięskie po stronie państw Sprzymierzonych.

Wszystko to doprowadziło do tego, że zaciska się pierścień wokół europejskiego niemiecko-włoskiego obozu warownego, zanim zdołano ten obóz należycie rozbudować i uczynić go zdolnym do wytrzymania wszechstronnego nacisku.

A w tym obozie, wewnątrz jego murów, żyje w niewoli faszystowskiej wiele podbitych narodów, które niezmordowanie walczą o swą wolność i czekają wyzwolenia. Czekają z upragnieniem wolności i za tę tęsknotę płacą często nadludzkimi ofiarami. Istnieje wewnątrz tego obozu olbrzymia, chyba mocno przekraczający cyfrę 100 miljonów, masa niewolników, którzy wcale nie zrezygnowali, którzy nie dali się złamać, którzy czekają na odpowiednią chwilę, aby pomścić doznane krzywdy i upomnieć się o swe prawa.

Wszystko to razem świadczy dostatecznie, że europejski obóz Osi nie jest nie do pokonania. Siły zewnętrzne i wewnętrzne pracują dostatecznie skutecznie nad tym, aby go rozsadzić.

Już rozpoczęła się walka o Włochy.

Oczy umęczonej Europy wpatrzone są w te zapasy, w tę zbliżającą się ze wszystkich stron potęgę, idącą z południa, północy, zachodu i wschodu. Jęcząca w niewoli Europa pracuje nad tym, aby przyspieszyć przyjście na jej ziemie armii wyzwoleńczej.

Oczekuje armii wyzwoleńczej!. Czy wyzwoleńczej? Czy pierścień, otaczający okupowany przez hitleryzm obszar Europy i jej ludy, walcząc o swoją wolność, spełni też marzenia pragnącej wolności Europy?

Oczy Europy zapatrzone są na stolicę Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie odbywają się ważne, może decydujące dla celów wojny, narady. Obrady odbywają się w sprawach ściśle wojskowych i wojennych, których wynik ma doprowadzić do zwycięstwa, ale powinny one stworzyć i podwaliny przyszłego pokoju, podwaliny nowego świata, opartego na wolności narodów.

Równocześnie z druzgocącym i zwycięskim pochodem armii Sprzymierzonych, w obozie Sprzymierzonych, w jego publicznym i politycznym życiu, powstała poważna luka. Przeżyliśmy zerwanie stosunków między Polską i Rosją; wyrwana jest szczerba w jednolitym dotychczas obozie Sprzymierzonych. Fakt ten, aczkolwiek pozornie lokalnej natury, wywołał żywą dyskusję w opinii całego świata i uświadomił wszystkim, że co do celów wojny i celów przyszłego pokoju w obozie demokracyj istnieją głęboko sięgające różnice. A gwałtowne głosy, idące w tej sprawie z Moskwy, posuwające się do nikczemnego zarzutu, jakoby istniał ktokolwiek w Polsce, kto współpracuje lub chce współpracować z Niemcami, odsłoniły obok agresywnych planów w stosunku do Polski, cały ogrom nienawiści, jaki stamtąd zionie do Polski. W tej dyskusji, bardzo żywej i bardzo powszechnej, niestety na drugi plan zeszła sprawa i treść Karty Atlantyckiej, podpisanej przez wszystkich Sprzymierzonych.

W Karcie tej, na jej czele czytamy:

“1° że państwa nie dążą do żadnego podboju terytorialnego czy innego. 2° że nie pragną żadnych zmian terytorialnych, które nie są zgodne z wolną i nieprzymuszoną wolą narodów.”

Dyskusja sowiecko-polska odsłoniła, że te zasadnicze podstawy Karty Atlantyckiej zdają się nie obowiązywać Moskwy. Ujawniło się też, że ten spór nie jest tylko sporem polsko-rosyjskim, ale ma znacznie głębszy i dalszy zasięg. Przypomniało się mimowoli Monachium, kiedy to w oczach niektórych mężów stanu chodziło tylko o Sudety; a przecież już po wybuchu wojny niejednemu się zdawało, że wojna ta rozpoczęła się “o Gdańsk.”

Jak wówczas, tak i dziś tylko krótkowzroczni nie widzą, że tu nie tylko o granice Polski chodzi.

Dlatego słusznie spór graniczny, sprawa katyńska, czy obywateli polskich deportowanych do Rosji, zainteresowały opinię całego świata, a przede wszystkim poruszyły całą podbitą przez Niemców Europę. Dla wielu narodów okupowanych samorzutnie powstało pytanie, czy w tej wojnie o Europę nie chodzi tylko o zmianę okupanta.

Dyskusja w tej decydującej dla wony i pokoju sprawie nie została zamknięta autorytatywną decyzją, któraby usunęła wszelkie, często wielkiej wagi wątpliwości. A w interesie pomyślnego biegu dalszych wypadków wojennych muszą być usunięte jaknajprędzej wszelkie obawy i wszelkie wątpliwości.

Chodzi tu bowiem o ustalenie celów wojny. Oczy całego świata zwrócone są na Waszyngton i oczekuje się, że konferencja sterników wielkich demokracyj, brytyjskiej i amerykańskiej, zadecyduje o dalszym zwycięskim prowadzeniu wojny i dla całego obozu Sprzymierzonych ustali zasady przyszłego pokoju, opartego niewzruszenie na wolności i równości człowieka i całych narodów. Ze zasady, wypowiedziane w Karcie Atlantyckiej doznają sprecyzowania i staną się rzeczywistymi i pełno-wartościowymi celami tej wojny.

Rozwiązanie Kominternu przez Moskwę, a tam jest źródło europejskich obaw, uważać należy za pierwszy, teoretyczny narazie krok w w kierunku uspokojenia okupowanych przez Niemcy narodów. Wprawdzie Komintern w swym istotnym charakterze międzynarodowego kierownictwa ruchem komunistycznym, nie istniał już od szeregu lat, bo pod tą firmą działał wcale nie międzynarodowy ośrodek dyspozycyjny. Usunięto narazie tylko zewnętrzną formę działalności partii bolszewickiej. Muszą zatym nastąpić dalsze istotne zmiany w polityce Moskwy, gdyż tylko w ten sposób zostanie usunięte źródło niepokoju, wśród wszystkich miłujących wolność narodów.

Od jesieni ubiegłego roku, kiedy Niemcy przestawiali swoją machinę wojenną na defenzywę, na obronę europejskiego obozu warownego, jakże wiele na scenie wojennej się zmieniło. Toczy się wojna już o Włochy, zachodnie Niemcy, ten największy ośrodek potęgi militarnej i gospodarczej Niemiec, zamieniane są w kupę gruzów. Stoimy istotnie w przededniu inwazji sojuszników na Europę. Podbite narody z upragnieniem, niecierpliwie i z tęsknotą czekają wyzwolenia. Narody te liczą, że armie Sprzymierzonych wkroczą do ich krajów, aby wspólnymi siłami podjąć sztandary wolności, przechowywane troskliwie przez cały czas wojny w podziemiach walki o wolność. Muszą to być i będą z pewnością rzeczywiste armie wyzwoleńcze.

Pamięci tow. S. Zygielbojma

Uroczystość żałobna w kaplicy krematorium Golders Green poświęcona pamięci tow. Szmula Zygielbojma, była hołdem złożonym przez międzynarodowy ruch robotniczy żydowskiemu ruchowi socjalistycznemu, uosobionemu przez Zmarłego.

Była ta uroczystość i apelem do świata cywilizowanego o niesienie ratunku masom żydowskim, niszczonym tak okrutnie i bezwzględnie przez Niemców.

Przemawiając imieniem Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Huysmans złożył hołd temu “żołnierzowi walki o wolność i lepszy świat, który tyle zapału i pracy wkładał do akcji socjalistów krajów wolnych na terenie Londynu. Uznał, że nie może żyć, ale zmarł z nadzieją, że śmierć jego zbawi innych.”

Tow. William Gillies imieniem Partii pracy mówił:

“Nasz towarzysz był jedną z ofiar najohydniejszej zbrodni gdziekolwiek na świecie, kiedykolwiek w dziejach ludzkości, zbrodni zgóry publicznie ogłoszonej przez przywódców narodu niemieckiego — masakry całego ludu bezbronnego i niewinnego. Był on jednym z przywódców swego ludu, ale lud ten teraz nieżyje. Swiatło zwycięstwa w oczach tego ludu nie zajaśniało. Liście wawrzynu nie będą zdobiły skroni jego przywódców. Już dla tych ludzi nie ma zwycięstwa, ani porażki—i nasz towarzysz witał śmierć jak przyjaciela. Zycie jego było protestem przeciwko niesprawiedliwości i jego śmierć była protestem.”

Podczas uroczystości żałobnej przemawiali m.in. imieniem Rządu prof. Stanisław Kot, imieniem Rady Narodowej prof. Stanisław Grabski.

Tow. L. Blitt żegnał zmarłego imieniem jego partyjnych towarzyszy z Bundu i imieniem żydowskiego ruchu robotniczego, któremu zmarły poświęcił całe swoje życie. Kreśląc dzieje żywota Zygielbojma tow. Blitt podkreślił, że zmarły nigdy nie zaznał odpoczynku, zawsze stał na posterunku walki, do ostatniej chwili swego życia, które sam zakończył potężnym krzykiem wołania o pomoc dla mordowanych przez Niemców współbraci.

Imieniem PPS przemawiał tow. A. Ciołkosz, żegnając przyjaciela i towarzysza walk i pracy robotników polskich.

“Całe swoje życie poświęcił na to, aby wyprowadzić robotników żydowskich na szerokie tory, wiodące ku postępowi i lepszemu bytowi, na tory rozwoju, po którym kroczą inne narody.

W murach Warszawy, podczas obrony stolicy, robotnicy żydowscy złożyli dowód, że po tej drodze kroczą. Służył swemu ludowi żydowskiemu; ojczyzną jego była Polska, a polski ruch robotniczy uznaje Zygielbojma na jednego ze swoich bojowników.

Był to jeden z nas — mówił tow. Ciołkosz — o te same walczył ideały. Był człowiekiem czynu i nie był wyrazem rezygnacji jego ostatni czyn — największe jego poświęcenie.

Przemawiali również tow. Morris Mindel w imieniu grupy Związku Przyjaciół Bundu w Londynie, członek Rady Narodowej R.P. dr. Ignacy Szwarcbart, imieniem reprezentacji Żydostwa Polskiego oraz tow. L. Oler, jako przedstawiciel żydowskiej młodzieży socjalistycznej w Polsce.

Złożyć ostatni hołd Zmarłemu przybyli ministrowie: tow. Kwapiński, Mikołajczyk, prof. Kot, Popiel, Raczyński, członkowie Rady Narodowej z przew. prof. Grabskim na czele, obecni w Londynie członkowie P.P.S., przedstawiciele wszystkich polskich ugrupowań politycznych.

Z ramienia Prezydenta R.P. przybył Szef Kancelarii, min. Zaleski. Była również i delegacja polskich Sił Zbrojnych.

Na trumnie złożono wieńce m.in. od Gen. Sikorskiego, Rady Narodowej i Bundu.

Gdzie są dobrzy Niemcy?

Artykuł ten znajdujemy w jednym z demokratycznych pism podziemnych w Kraju. Pisany był jeszcze przed bestialskimi masowymi mordami Żydów w Polsce i przed zaostrzeniem teroru wobec ludnosci polskiej.

“Jeśli wobec ogromu bestjalstwa, demonstrowanego przez Niemców, można jeszcze mówić o zwiększeniu jego napięcia, to niewątpliwie właśnie dziś mamy przed sobą takie zjawisko. Stu rozstrzelanych na zimno więźniów w Warszawie było tego wyrazem najbardziej może jaskrawym. Właściwej wszakże wymowy nabiera ta masakra dopiero po uświadomieniu sobie, że jest ona tylko jednym z nieprzeliczonych morderstw, dokonywanych przez rządzących naszym krajem zbrodniarzy i zwyrodnialców.

Każdy dzień przynosi nam nowe wieści tak straszne, że nie zawsze jesteśmi odrazu zdolni pojąć, iż są naszą dzisiejszą rzeczywistością. Oto dowiadujemy się, że podczas przesiedlania z miasteczek podwarszawskich Zydów do ghetta w Warszawie,—z orszaku dorosłych, dzieci i starców, pędzonych pieszo, *zabija się każdego*, kto nie może nadażyć za tempem marszu Z Lubelszczyzny nadchodzą wiadomsci, że *wymordowywane są tam całe wsie* za to, że gdzieś w okolicy wylądowali spadochroniarze sowieccy i dobrawszy sobie jeńców rosyjskich, zbiegłych z obozów, utworzyli oddział dywersyjny.

Za zabitych pod Zgierzem dwóch żandarmów rozstrzelano stu więźniów w Radogoszczu. W Lublinie wymordowano wszystkich chorych, przebywających w szpitalu żydowskim, oraz część ludności w ghetcie, przyczem urządzono rodzaj polowania na mężczyzn, zagarniętych w ghetcie; pędzono ich po ulicach Lublina i strzelano niby do szczutej zwierzyny Okrucieństwa w stosunku do ludności żydowskiej są niewątpliwie spłenieniem zapowiedzi Hitlera o wytępieniu w Europie Zydów, zawartej w jego mowie z 30 stycznia b.r.

To, co się odbywa na naszych oczach, jest dowodem, że wykonywujący katowskie rzemiosło oficerowie, podoficerowie, czy szeregowcy, dają z siebie więcej niż wymaga samo posłuszne wypełnienie rozkazu przełożonych. Oto w jednej z miejscowości w stodole, gdzie zebrano wysiedlanych Żydów, gestapowieć wśród przyjaznej niby pogawędki więźniami wyławia trzęsącego się ze strachu chłopca i pyta:

“Boisz się?”

“Boję się”—szepce malec.”

“Nie będziesz się bał więcej”—uspakaja go gestapowiec, stawia go pod ścianą—i w obecności wszystkich morduje dziecko strzałem z rewolweru. Również w Warszawie mordowanie dzieci żydowskich na ulicach poza obszarem ghetta należy do codziennych wydarzeń; ostatnio zandarm niemiecki zabił dziesięcioletniego chłopca, który zbierał miał węglowy, rozsypany na ulicy.

Dzieje się to nietylko dlatego, że rygor wojskowy wymaga wykonania rozkazu, nawet gdy go wyda zbrodnicza jednostka, ale *dla zaspokojenia jakiegoś strasznego popędu do morderstwa, tkwiącego w duszach niemieckich oprawców. Dziesiątki i setki tysięcy niemieckich żołnierzy z Gestapo, SS i armji wyznaje ideologję, która jest w istocie ideologją zbrodni.*

Ideologja ta, zespolona z instynktem bestjalstwa, rzadkim nawet u zwierząt, które bez potrzeby nie mordują, a rozkiełznanym przez cały rasizm, została podniesiona do godności cnoty walczącego “narodu panów.”

Za dowód może tu posłużyć choćby artykuł sprawozdawcy wojennego, niejakiego Hansa Huffsky, ogłoszony w numerze 12 tygodnika “Das Reich.” W artykule tym autor z dumą stwierdza, że żołnierza w armji niemieckiej nie obowiązuje zasada “oko za oko, ząb za ząb”, ale że “za jedne kosztowne niemieckie oko, które zgaśnie” pragnie się tam “tysięcy wrogich.” Wojnę z Rosją nazywa autor wielkim polowaniem i z emfazą opisuje, jak” padały miasta, twierdze, w rzekach płynęła krew niezliczonych bolszewików” jak niewiele brakowało, by armje niemieckie “ostatecznie zagoniły te bestje na śmierć” w chwili, kiedy przeszkodę do osiągnięcia tego celu stworzyła zmiana pogody. Przeszkoda ta—zdaniem autora—nie zmieniła jednak zasadniczej postawy niemieckiego żołnierza, który czeka, aż minie zima, który tęskni do nastania wiosny. A tęsknota ta jest uczuciem ogromnym i z niczem nieporównalnym: cała bowiem “tęsknota za domem, za żoną, za bezpieczeństwem—to jest nic w porównaniu za nową, jeszcze piękniejszą, jeszcze krwawszą wojną.”

Potworność uczuć tych zjawisk i bezprzykładny cynizm w wypowiadaniu najniższych uczuć przekracza nasze wyobrażenią. Trzeba będzie, by ktoś zebrał w jedną całość te przejawy niemieckiego zezwierzęcenia, by stworzył z tego krwawą księgę, która stanie się obowiązkową lekturą dla przyszłych pokoleń—przedewszystkiem dla Niemców, aby przez rozbudzenie wstrętu i oburzenia raz na zawsze wyplenić możliwość odrodzenia się takich instynktów w ludziach.

Błędem byłoby zapomnieć o tem. Zapowiedzi podobnych zjawisk ukazały się już u Niemców podczas poprzedniej wojny. Dla świętej zgody czemprędzej wymazano je wtedy z pamięci narodów i to właśnie umożliwiło zakorzenienie się bestjalstwa w tak wielu Niemcach.”

* * *

Słowa te drukowane były w podziemiach Polski okupowanej w obliczu bezpośredniej, bliskiej, codziennej, potwornej rzeczywistości. Tam piszący i czytający te słowa są od trzech lat przedmiotem realizacji przez wszystkich Niemców współczesnej ideologji narodu niemieckiego. Tam okupowani nie widzą wcale “dobrych Niemców.” Tam widzą tylko “ideologów bestjalstwa.” W państwach demokratycznych, społeczeństwach, wychowanych w humanitaryzmie, trudno pojąć, aby było możliwe takie masowe nagminne zezwierzęcenie; dlatego w Anglji, w Ameryce, są ludzie, którzy nie chca wierzyć, aby nie było “dobrych Niemców.” Na chcą wierzyć, aby się nie zawalił cały ich gmach wiary w człowieka.

Choroba, która nazywa się bestjalstwem, objęla całe Niemcy. Trzeba stwierdzić istnienie tej choroby i przedsięwziąć wszystkie kroki ochronne, aby się nie rozpowszechniła, trzeba ja, jak dżumę czy cholerę, wytępić.

Zjazd kobiet Partii Pracy

12 mają odbył się w Londynie 22-gi zjazd kobiet Brytyjskiej Partji Pracy. Na posiedzeniu porannem przemawiała tow. Lidia Ciołkozowa imieniem międzynarodowego komitetu socjalistyczego.

Przedstawiła ona położenie kobiet pod okupacją niemiecką i ich udział w podziemnej walce niepodległościowej. Wyraziła podziw i uznanie kobietom brytyjskim ktorych miljony stanęły przy maszynach fabrycznych przemysłu wojennego. “Od Grecji do Norwegji, od Belgji do Polski, wiedzą już wszscy że dzięki Wam siła techniczna niemieckiej maszyny wojennej zostanie złamana.” Kobiety brytyjskie w mundurach wojskowych i pracujące w przemysle wojennym oraz kobiety w krajach podbitych mają wspolne cele w tej wojnie.

Nigdy jeszcze słowo “Wolność” nie miało tak żywego odgłosu jak dzisiaj, kiedy deptane i uciskane żyje w sercach dziesiątkow i setek miljonów ludzi tęskniących za wolnością i walczących o nią. Wolność dla jednostek i dla narodow, prawo do swobodnego myślenia, wierzenia i życie dla każdego człowieka oraz prawo do wolnego i niepodległego bytu dla każdego narodu, zarówno małego jak wielkiego oto o co walczymy. Wolność narodów musi byc tak zabezpieczona, aby wojna ta była wojną ostatnią. Międzynarodowy system bezpieczeństwa zbiorowego musi objąc narówni małe i słabe narody oraz narody wielkie i silne.

Socjalizm nie jest możliwy bez wolności. Narody, jęczące dziś w niewoli niemieckiej odrzucają wszelką formę totalitaryzmu, opartego na dyktaturze, jednostki lub jednej partji. Musimy ocalić przyszłe pokolenia nietylko od faszyzmu i wojny, ale także—i to na zawsze—od klęski bezrobocia, bezdomności i głodu. Brytyjski ruch robotniczy, stał się podczas, tej wojny cytadelą wolności. Oczy robotników całego swiata patrzą nań z nadzieją i miłością. Te same uczucia towarzyszyć wam będą, gdy po tej wojnie staniemy wspólnie do wielkiego dzieła zorganizowania międzynarodowej i demokratycznej wspólnoty ludów, opartej na wzajemnej współpracy. Solidarność robotnikow wszystkich wolnych narodów, wzmocniona doświadczeniami tej wojny, zespoli naszą pracę nad utrwaleniem pokoju, ugruntowaniem wolności, rozwojem prawdziwej demokracji i zwycięstwem socjalizmu demokratyczego na całym swiecie.

Po przemówieniu tow. Ciołkoszowej, zjazd jednomyślnie uchwalił wniosek nagły, w którym *zjazd zasyła serdeczne pozdrowienia kobietom wszystkich Zjednoczonych Narodów, dzielący z kobietami brytyjskiemi trudy, cierpienia i poświęcenia wojenne.* Szczególne pozdrowienia zesyła zjazd tym, ktore w cieniu niemieckich armji i tajnej policji w krajach okupowanych dają codziennie z bezgraniczna odwagą dowody swej wiernosci dla socjalizmu i demokracji.

Powierzenie Polce mandatu reprezentowania całego międzynarodowego ruchu socjalistycznego na zjeździe posiada swą wymowę, i jest zgodne z najlepszemi tradycjami socjalistycznej Międzynarodowki.

Uwagi

Polska a Czechosłowacja

Rząd czeski uznał za właściwe oznajmić ustami swego ministra informacji, Dr. Ripki, że rozmowy z rządem polskim o przyszłych stosunkach między obu krajami zostały "zawieszone."

Oznacza to poprostu, że rząd czeski zrywa rokowania na temat konfederacji polsko-czeskiej — rokowania, które rozpoczęły się jeszcze w 1940 r. i były zwiastunem nowego i lepszego porządku rzeczy w Europie Środkowo-Wschodniej.

Na stronie pierwszej numeru dzisiejszego drukujemy tezy polityki zagran. w rozwinięciu Programu Polski Ludowej. Z tez tych widzimy, jak wielką wagę podziemny ruch robotniczy w Polsce przywiązuje do właściwej i celowej organizacji Europy Środkowo-Wschodniej i do planowanej konfederacji polsko-czeskiej.

Skądinąd wiemy, że i czeski podziemny ruch demokratyczny popiera gorąco plany Związku Narodów Europy Środkowej.

W Londynie jednak, okazuje się, wiatry ze wschodu wieją silniej, aniżeli w Pradze. Rząd czechosłowacki "zawiesza" rokowania z rządem polskim właśnie w kilka tygodni po "zawieszeniu" przez rząd sowiecki stosunków dyplomatycznych z rządem polskim. Co za zbieg okoliczności i w czasie i w słownictwie.

Podróż tow. Stańczyka

Jak dotąd, skąpo napływają wiadomości z podróży tow. Jana Stańczyka, który w charakterze Ministra Pracy i Opieki Społecznej odbywa obecnie inspekcję polskich placówek opieki na Bliskim Wschodzie i w Afryce.

Tow Stańczyk był już w Egipcie, Palestynie, w Persji, obecnie znajduje się, prawdopodobnie, w Indiach, skąd wyjeżdża do Afryki Wschodniej.

Wielką i trudną tę podróż tow. Stańczyk odbywa dla zbadania warunków życia 40,000 uchodźców polskich, rozsianych na olbrzymich przestrzeniach od Teheranu do Bombaju, od Jerozolimy do Capetown.

Zagadnienie stworzenia jaknajlepszych warunków bytu dla tych ludzi, którzy tyle wycierpieli na wygnaniu i w sowieckich obozach pracy przymusowej, wymaga bezpośredniego zapoznania się ze stosunkami panującymi na miejscu, w krajach, w których uchodźcy mają pozostać na okres wojny.

Tow Stańczyk ponadto nawiązuje bezpośrednie kontakty z rządami krajów, które gościnnie przyjęły naszych uchodźców, i uzgadnia z nimi organizacje dalszej pomocy.

W Egipcie tow. Stańczyk zwiedził obozy polskich dzieci, wśród których znajduje się dużo sierot. W Iraku zwiedził ośrodki pomocy i opieki społecznej, polskie instytucje kulturalne i oświatowe. W Persji, gdzie przebywa jeszcze największa ilość uchodźców, zwiedził obozy pod Teheranem, w Ispahanie i Ahwarze. W Ispahanie spędził tow. Stańczyk 3 dni wśród polskich dzieci, których tam zgromadziło się aż 1,400. Mieszkają one w domach wśród wspaniałych ogrodów, są tam szkoły, przedszkola, sierocińce, sanatoria, szpitale etc.

W Teheranie tow. Stańczyk zetknął się z przebywającymi tam naszymi towarzyszami, którzy wysłali do Komitetu Zagranicznego P.P.S. depeszę treści następującej:

Na zebraniu w dniu 13 maja w Teheranie Organizacja P.P.S. postanowiła wyrazić tow. Ministrowi Stańczykowi podziękowanie i głęboką wdzięczność za przybycie na Środkowy Wschód, a głównie do Teheranu. Zebrani stwierdzili, że podróż ta miała wielkie znaczenie nietylko dla spraw opieki społecznej nad uchodźcami polskimi, ale i dla całości sprawy polskiej.

Echa pobytu tow. Kwapińskiego w Sztokholmie

Sądząc z głosów prasy szwedzkiej w okresie pobytu tow. ministra Jana Kwapińskiego w Stockholmie, podróż przewodniczącego Komitetu Zagranicznego P.P.S. do Szwecji była ze wszech miar pożyteczna.

Tow. Kwapiński, jak wiadomo, udał się do Stockholmu na zaproszenie zarządu szwedzkiej Partii Socjal-no-Demokratycznej, aby wziąć udział w międzynarodowej akademii pierwszo-majowej. Tow. Kwapiński wygłosił na tej akademii dłuższe przemówienie o polskim ruchu robotniczym i o zagadnieniach polityki polskiej.

Tow. Kwapiński zabierał również głos na zebraniu w ścisłym gronie towarzyszy szwedzkich i odbył liczne rozmowy z członkami rządu szwedzkiego, przedstawicielami ruchu zawodowego i życia gospodarczego.

Prasa szwedzka interesowała się bardzo pobytem tow. Kwapińskiego, zarówno z politycznego jak i gospodarczego punktu widzenia. Wszystkie dzienniki w dniu 8 maja przyniosły obszerne sprawozdania z konferencji prasowej, którą odbył tow. Kwapiński.

Oto tytuły niektórych z tych sprawozdań:

"Socialdemokraten": Polski rząd w Londynie jest całkowicie demokratyczny. Stały kontakt radiowy z delegatem w Kraju.

"Dagens Nyheter" /liberalny/: Szwecja odegra wielką rolę w odbudowie Polski.

"Arbetaren" /organ syndykalistów/: Granice zamknięte — społeczeństwo jednak wie co się dzieje na świecie.

W związku z pobytem tow. Kwapińskiego prasa szwedzka zamieściła szereg artykułów o Polsce, a prasa socjalistyczna w szczególności pisała wiele o P.P.S. "Socialdemokraten" w artykule wstępnym, poświęconym 50-leciu P.P.S. pisał, że pogłębienie obecnych stosunków między P.P.S. a szwedzką Partią będzie miało duży i pozytywny wpływ na rozwój stosunków między obu krajami.

Zdając w tych kilku słowach sprawę z pobytu tow. Kwapińskiego w Stockholmie, uważamy za swój miły obowiązek złożyć podziękowanie tow. Dr. Maurycemu Karniolowi, delegatowi Komitetu Zagranicznego P.P.S. w Stockholmie, za jego niestrudzoną pracę na terenie Szwecji.

Piszemy o tej jego pracy obszerniej na str. 4-ej.

"Patrioci"

Od osób, które niedawno wróciły z Rosji, otrzymaliśmy kilka nowych szczegółów o pewnych wodzirejach grupy t.zw. "patriotów polskich." Szczegóły te dotyczą dwóch pań: W. Wasilewskiej-Kornijczukowej i E. Szemplińskiej.

Ludzie, przybyli stamtąd, przypominają sobie, że p. W. Wasilewska była jedną z nielicznych osób, które gorąco witały armię czerwoną, kiedy ta wkraczała do Polski; a była już zupełnym wyjątkiem wśród Polaków, bo odrazu przyjęła obywatelstwo sowieckie.

Kandydowała w "wyborach" sowieckich, była czynna w różnych instytucjach wszechrosyjskich.

Kiedy tworzyła się na terenie Rosji armia polska, nie zgłosiła się do tej armii, przyjęła jednak przedtem godność pułkownika armii czerwonej.

P. Szemplińska, jeszcze na samym początku okupacji sowieckiej, napisała radosny wierszyk z powodu bombardowania Warszawy przez Niemców — "Warszawy burżuazyjnej i plutokracyjnej." Ten potworny wierszyk napisała jeszcze w czasie, kiedy Warszawa była pod obstrzałem Niemców a robotnicy warszawscy bronili swego miasta przed najazdem hitlerowskim.

Liberalizm na pograniczu totalizmu

"Ekonomista Polski" /Nr. 4/ zamieścił artykuł prof. Grabskiego p.t. "Upaństwowienie, czy uspołecznienie i unarodowienie."

Nie zamierzaliśmy podejmować polemiki z tym artykułem, traktując go jako jeden jeszcze — odosobniony zresztą co do poglądów — głos w ramach toczącej się wśród polskich ekonomistów dyskusji na temat gospodarki planowej. Nasze zasadnicze stanowisko w tej sprawie jest ogólnie znane i zwalnia nas od dyskutowania z każdą osobistą opinją na ten temat. Jeśli jednak uważamy za konieczne zwrócenie uwagi na artykuł prof. Grabskiego czynimy to na skutek recenzji, jaką poświęcił mu "Dziennik Polski" /20 kwietnia b.r./. Ta recenzja pisma oficjalnego może nasunąć myśl, że osobiste poglady prof. Grabskiego pokrywają się z opinją rządu, i że rząd zamierza w sprawach gospodarczych realizować jego wskazania.

Teza zasadnicza prof. Grabskiego nie odbiega w istocie zupełnie od liberalnych poglądów gospodarczych. Plan gospodarczy ma streszczać się w ustalania zasad jedynie ramowych, ograniczając się do stwarzania warunków dla prywatnej inicjatywy gospodarczej, której pozostawia się pełne możliwości rozwoju pod nieskonkretyzowaną bliżej kontrolą aparatu państwowego. Szukając miejsca dla inicjatywy i kontroli społecznej, prof. Grabski odnajduje ją w formach zaczerpnietych z korporacjonizmu i to chyba faszystowskiego pochodzenia.

Precyzując możliwość spolszczenia tego systemu prof. Grabski proponuje dopuszczenie robotników do współwłasności przedsiębiorstwa, które ich zatrudnia. Współwłasność ta ma się wyrazić w objęciu przez robotnikow, 40% udziałów przedsiębiorstwa i w przyznaniu robotniczej korporacji 4/10 miejsc w radzie nadzorczej. Dlaczego właśnie 40%? I w jaki sposób te 40%—jako mniejszość—ma stwarzać dla robotników jakieś przywileje?

W dalszym ciągu prof. Grabski przewiduje ograniczoną wysokość dywidendy od udziałów robotniczych, przeznaczając nadwyżkę na budownictwo domów robotniczych. Ograniczenie wysokości dywidendy nie jest

/dokończenie obok/

nowe. Niewiadomo dlaczego ma ono dotyczyć jedynie dywidend od udziałów robotniczych. I niewiadomo dalej, czy jedynie z tych nadwyżek mają być budowane robotnicze domy mieszkalne.

Prof. Grabski nie podaje żadnej kalkulacji dla zorientowania się w tej sprawie. Sądząc na podstawie danych przedwojennych powstałe tą drogą fundusze byłyby w stanie pokryć zaledwie drobną część potrzebnych środków.

Nie przedłużając polemiki z artykułem prof. Grabskiego, trzeba przyznać, że w swoim rewizjonizmie zasad gospodarczych — który według niego miał rzekomo "zwyciężyć niemal" w literaturze socjalistycznej— prof. Grabski poszedł bardzo daleko, przechodząc "niemal" z podwórka liberalnej gospodarki na podwórko gospodarki faszystowskiej. Szkoda, że te spacery, spotkały się z taką pochwałą oficjalnego "Dziennika Polskiego."

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznaczyć trzeba, że wywody p. prof. Grabskiego są wyrazem jego osobistych poglądów, a pochwały "Dziennika Polskiego" wyrazem poglądów niezbyt fortunnego recenzenta.

Po rozwiązaniu Kominternu

Najbardziej charakterystyczną ilustracją do decyzji Moskwy rozwiązania Kominternu jest stanowisko Labour Party w tej sprawie. Kierownictwo Brytyjskiej Partii Pracy w dalszym ciągu trwa przy swojem postanowienia odrzucenia wniosku Partii Komunistycznej W. Brytanii o przystąpienie do Labour Party. Prasa socjalistyczna i liczni przywódcy partii, zabierający głos w tej sprawie, są nawet zdania, że najwłaściwszym posunięciem komunistów brytyjskich byłoby rozwiązanie ich partii, która straciła swoją rację bytu, jako brytyjska sekcja Międzynarodówki Komunistycznej.

Zdaniem naszych towarzyszy brytyjskich Komunistyczna Partia nie przestała być tym, czym była za życia Kominternu. Jak słusznie powiada "Daily Herald," gdyby Partia Komunistyczna rozwiązała się i zaleciła swoim członkom, w interesie jedności robotniczej, zgłoszenie się jednostkowe do Partii Pracy — wszystko byłoby w porządku. Dlaczego Partia Komunistyczna jako organizacja, jako całość puka do drzwi socjalistów i teraz, po zlikwidowaniu Kominternu?

Jest rzeczą oczywistą, że Partia Komunistyczna nadal chce istnieć, ponieważ nie zgadza się z programem i metodami Partii Pracy, *ponieważ jest inna, aniżeli Partia Pracy*. Szuka przyłączenia do Partii Pracy w tym celu jedynie, aby od wewnątrz starać się o narzucenie socjalistom swoich, komunistycznych celów i metod. Jest to sprzeczność bijąca w oczy, że partia, która chce istnieć jako organizacja samodzielna, która zawsze była wrogiem Labour Party, w imię rzekomej jedności szuka przystąpienia do nas — pisze "Daily Herald."

* * *

Postawimy kropkę nad i nad rozumowaniem organu Labour Party. Brytyjska Partia Komunistyczna w dalszym ciągu, jak wtedy, kiedy robiła to na wyraźny rozkaz jako członek Kominternu, i dziś chce od wewnątrz rozbijać brytyjski ruch robotniczy, chce go opanować, chce go skomunizować. To samo dotyczy komunistów wszędzie. Partie komunistyczne, jeżeli nie rozwiążą się same i nie zachęcą swoich członków do indywidualnego przystąpienia do innych organizacji robotniczych, będą kontynuowały robotę Kominternu.

Jak dotąd, nie słychać jednak o zamiarach jakiejkolwiek partii komunistycznej pójścia za przykładem Kominternu, który, rozwiązując się sam, bynajmniej nie zalecił rozwiązania się swoim członkom.

Celowo pomijamy w tych naszych uwagach o rozwiązaniu Kominternu, niesławną przeszłość tej organizacji, jej grzechy i zbrodnie, popełnione wobec międzynarodowego ruchu robotniczego. Przypomnimy tylko jedno z ostatnich wystąpień Kominternu — na 1 maja 1940. Komunistyczna Międzynarodówka ogłosiła wtedy odezwę, w której ani słówkiem nie pisnęła o faszyźmie i hitleryźmie. Były natomiast w odezwie karczemne napaści na Anglię i Francję, które "rozpętały imperialistyczną wojnę," były wezwania do zaprzestania walki i rzucenia broni. Gdyby masy robotnicze posłuchały wtedy Kominternu, hitleryzm święciłby swój triumf największy.

* * *

Jako organizacja, Komintern nigdy nie prowadził polityki samodzielnej, zawsze przystosowywał swoje działanie do bieżących potrzeb polityki Sowietów.

Wiemy doskonale komu i czemu służył Komintern — zawsze jednak na gruzach rozkładowej roboty komunistycznej w ruchu robotniczym wyrastały zbrodniczy faszyzm i hitleryzm.

Rzucając okiem wstecz na 20 lat działalności Kominternu, ocenić ją trzeba, jako szkodliwą z każdego punktu widzenia. I dlatego socjaliści niesławny zgon Kominternu przyjmują z zadowoleniem i oceniają jako fakt dodatni.

Likwidacja Kominternu wyjaśnia ponadto sytuację międzynarodową bo odtąd pewne tendencje Sowietów na terenie międzynarodowym będą miały wyraźny charakter państwowo-rosyjski.

* * *

Nie jest zbiegiem okoliczności, że rozwiązanie Kominternu nastąpiło na kilkanaście dni przed Kongresem brytyjskiej Partii Pracy, do której komuniści starają się wśliznąć za wszelką cenę. Rozkazodawcy Kominternu zapewne przypuszczali, że rozwiązanie ułatwi wejście komunistów do Labour Party. Sądząc z opinii, wypowiadanych przez naszych towarzyszy brytyjskich, jest to złudzenie. Manewr ten w kołach socjalistycznych, które zbyt dokładnie znają metody Kominternu, nie wywołał zamieszania.

Burżuazyjna prasa snuje swoje domniemania i przypuszczenia na temat współpracy komunistów z socjalistami. Dla nas sytuacja jest jasna: *o żadnej współpracy z komunistami mowy być nie może.*

Nic się nie zmieni w naszym stosunku do komunistów, jak i stosunku do nich socjalistów innych krajów. Za zlikwidowaniem Kominternu powinna pójść likwidacja organizacji komunistycznych, rozbijających i osłabiających ruch robotniczy.

W rocznicę zgonu tow. Mastka

25 maja r.b. w pierwszą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci tow. Mieczysława Mastka odbyło się w sali Rady Narodowej, staraniem Komitetu Zagranicznego P.P.S., zebranie, na którym przemawiali tow. min. Kwapiński i tow. R. Szumski.

Przybyli uczcić jego pamięć wszyscy obecni w Londynie towarzysze partyjni, członkowie Rady Narodowej z prezesem prof. Grabskim na czele, członkowie Stronnictwa Ludowego, ministrowie Kwapiński, Komarnicki, Popiel.

Kwartet smyczkowy prof. Jareckiego odegrał kilka utworów.

ŚWIAT PO WOJNIE

Plan wyżywienia swiata

W Stanach Zjednoczonych w Hot Springs odbywa się konferencja żywnościowa, omawiającą zagadnienie organizacji produkcji, zbytu i podziału artykułów żywnościowylh po wojnie w skali światowej.

Na konferencji tej delegacja brytyjska złożyła daleko-idący wniosek, którego główne ustępy podajemy:

Po osiągnięciu zwycięstwa, zagadnieniem naszym będzie zapewnienie wolności od niedostatku, zapewnienie całej ludzkości żywności w dostatecznej ilości i w dobrym gatunku.

W pierwszym okresie trzeba będzie przyjść z pomocą głodującym. Drugi okres—przejściowy, pozwoli na przygotowanie się do zapewnienia wolności od niedostatku.

Kiedy zakończy się okres zaspakajania tych potrzeb, okres braków różnych artykułów,—stanie przed nami zadanie, którego jeszcze nigdy nie podejmowaliśmy się rozwiązać. Dla rozwiązania tego zagadnienia trzeba będzie nietylko zmienić metody produkcji, ale także naprawić zwyczaje odżywiania się miljonów ludzi i usprawnić handel międzynarodowy.

Powinniśmy dążyć do tego, aby ludzim dać taką żywność, jaką lubią ale z drugiej strony przyzwczajać, ich do żywności, której potrzebują dla zdrowia.

Wprawdzie większość żywności produkowana jest w krajach, gdzie jest konsumowana, jednakowoż cały szereg produktów stanowi przedmiot wymiany międzynarodowej. Trzeba zapewnić dostawę tych produktów w dostatecznej ilości i po konsumenta po cenach starych i dla obu stron—konsumenta i producenta—korzystnych.

Polityka ograniczania powinna być zastąpiona polityką ekspansji. Trzeba wzmóc produkcję i konsumcję.

Biorąc pod uwagę różnicę w urodzajach, trzeba stworzyć międzynarodowe zapasy z jednej strony dla zapewnienia spożywcy wystarczających dostaw, z drugiej zaś dla zapewnienia producentom stałego nabywcy.

Trzeba dążyć do stworzenia systemu gospodarczego, w którym wszyscy ludzie i wszystkie narody będą mogły mnożyć dobra i zarabiać na życie we współpracy z innymi narodami i krajami. Każdym naród będzie do ogólnego wysiłku wkładał tyle, ile mu pozwolą jego zdolności i okoliczności.

Trzeba wsiąć pod uwagę i konieczność podziału żywności dla krajów, które się znajdą w potrzebie. W tym celu trzeba stworzyć międzynarodowe ciało, które będzie mogło nabywać żywność. W każdym razie trzeba zapobiec niszczeniu żywności w krajach o jej nadmiarze.

Odżywianie i polityka rolna są ściśle związane z międzynarodową polityką gospodarczą wogóle, z ustrojem pieniężnym, z polityką handlu międzynarodowego i z przyszłościz inwestycyj międzynarodowych.

Są to wszystko zagadnienia, stanowiące część jednej całości i nie możemy żadnego z nich traktować niezależnie od innych spraw.

Rola spółdzielczości

Z pośród bardzo wielu konferencyj, które odbywają się w Londynie z udziałem najwybitniejszych fachowców brytyjskich i europejskich, na uwagę zasługują serie narad, zorganizowanych przez, British Association for the Advancement of Science, o rolnictwie w świecie powojennym.

Konferencja, która odbyła się w kwietniu, poświęcona była zagadnieniu spółdzielczości w odbudowie życia gospodarczego, a w szczególności rolnictwa.

Część konferencji poświęcona była specjalnie zagadnieniu roli spółdzielczości w rozdziale żywności w okresie przejściowym t.j. bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych.

Jeden z największych autorytetów brytyjskich w zakresie rolnictwa, Sir John Russel, rozpatrując ogólne warunki społeczne i gospodarcze życia na wsi po wojnie, twierdził, iż odbudowa rolnictwa w całej Europie oprze się na drobnych warsztatach wiejskich pomino łatwiejszej organizacji bytu oraz łatwiejszej organizacji warsztatów większych. Spółdzielczości przypadnie wielka rola w organizacji tych drobnych warsztatów.

Wiele mówiono o udziale spółdzielczości w rozdziale żywności w okresie przejściowym. McFadyen Znany kooperatysta informował o roli, jaką spółdzielczość spożywcza w Anglii odegrała przy ratowaniu ludności miast, bombardowanych przez Niemcy. Prelegent podkreślił, iż ogromna większość pomysłów organizacyjnych, które zostały wprowadzone powszechnie przez min. aprowizacji, powstało wśród sfer spółdzielczych i tam była najpierw realizowana. Dotyczy to m.in. utrzymywania w pewnych centrach ruchomych samochodowych kolumn aprowizacyjnych, które zawierały wszystkie najważniejsze artykuły pierwszej potrzeby i po każdym nocnym bombardowaniu były wysyłane do najbardziej zniszczonych okolic, niosąc natychmiastową pomoc. Zasługuje to na uwagę z punktu widzenia organizacji aparatu aprowizacyjnego w Polsce po wojnie.

Tow. min. Kwapinski mówił obszernie o roli spółdzielczości w organizacji pomocy w pierszym okresie powojennym. Podkreslał, że w tym okresie czynnik czasu będzie decydujący dla możliwie najszybszego zaopatrzenia głodującej obecnie ludności polskiej. Stąd trzeba się będzie oprzeć na instytucjach już istniejących t.j. samorządzie lokalnym a przedewszystkim spółdzielczości, która ma doświadczenie w organizacji handlu i posiada w Polsce sieć spółdzielni rolniczo-handlowych i mleczarskich, które mogą wziąć na siebie obowiązek zorganizowania dostaw artykułów pierwszej potrzeby i rolniczych środków

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Pokłosie Zjazdu.

Nasze zadania na przyszłość

Walny Zjazd Delegatów Sekcji Morskiej ZZT dokonał wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli wyłącznie marynarze.

Wybierając nowy zarząd, Delegaci Zjazdu, kierowali się względami rzeczowemi, które przemawiały za wyborem ludzi, obznajmionych z życiem i pracą marynarzy, rozumiejących troski i potrzeby pracowników morza.

Byłoby błędem sądzić, że nowy Zarząd w ogólnej swej działalności pójdzie innymi drogami, że zerwie czy nawet rozluźni współpracę organizacyjną z ITF, wreszcie, że pod względem politycznym skieruje organizację na inny tor.

Wręcz przeciwnie.

Nowo wybrany Zarząd nadal współpracuje z bratnimi organizacjami alianckimi i nadal, jako organizacja zawodowa i klasowa, opiera się o PPS, która zawsze broniła i broni interesów mas pracujących.

Z tego bynajmniej nie wynika, aby Związek nasz stosował wobec członków jakikolwiek przymus polityczny, bo najgorszymi zwolennikami jakiejś ideologji są zwolennicy z przymusu. To stanowisko Związku pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem PPS, wyrażonym jasno i dobitnie w "Robotniku Polskim" z dnia 1 stycznia b.r., który pisze, że "*PPS nie miała wpływu na wewnętrzny układ sił i na życie organizacyjne wewnątrz Związków Zawodowych, wychodząc w założenia, że Związki są niezależne i że Partja nie powinna i nie może wtrącać się do ich wewnętrznych spraw.*" Tym poglądem kierowali się Delegaci Walnego Zjazdu.

Doceniamy w całej pełni zasługi poprzedniego Zarządu, który na terenie Anglji powołał z powrotem do życia naszą organizację zawodową dał jej podstawy istnienia i rozwoju i ponadto, co jest rzeczą bardzo ważną, zrealizował szereg istotnych postulatów marynarzy. Oczywiście, że nie wszystko zostało zrobione. Przed nowym zarządem stoi jeszcze szereg spraw, które czekają na rozumne załatwienie.

Przedewszystkiem należą do nich sprawy angażowania do pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami, oraz sprawa harmonijnej współpracy marynarzy z oficerami.

Obecnie wytworzyła się taka sytuacja na naszych statkach, że gdyby ten stan potrwał dłużej, praca na statkach stanie się niemożliwa. Przyznajmy szczerze, że wina leży po obydwu stronach. Powstała jakaś przepaść między "kubrykiem" a "midship'em," a przecież w tych ciężkich, pełnego napięcia nerwowego chwilach, w obliczu grożącej śmierci powinno i musi być inaczej. W obopólnym interesie leży, aby tę przepaść zasypać wzajemnym zrozumieniem i zaufaniem. Jeśli to nastąpi życie i praca na statkach będą lepsze.

Delegaci Walnego Zjazdu ZZT, w przekonaniu potrzeby pełnego porozumienia marynarzy i oficerów, wybrali zarząd, którego zadaniem będzie unormowanie warunków pracy na statkach, zgodnie z interesami obu stron i co najważniejsze, zgodnie z interesem sprawy, której wszyscy służymy. Jeśli obie strony będą miały dobrą wolę ku zgodzie-szybko nastąpi porozumienie. W tym kierunku powinny działać zarówno Związek Oficerów jak też i nasz Związek. Należy odpowiednio wpływać na członków obu Związków, aby układali wzajemne stosunki na podstawie wzajemnego zaufania i szacunku. Nowowybrany Zarząd wspólnie ze Związkiem Oficerów winnien starać się, i mamy głębokie przekonanie, że będą się starały o usunięcie wszelkich zgrzytów i nieporozumień.

Wtedy dopiero *spełnią się słowa min. Kwapińskiego, że "kapitan oficerowie i marynarz winni stanowić na statku jedną rodzinę."*

Możemy jeszcze dodać, że wówczas Sądy Morskie będą miały o wiele mniej spraw do sądzenia.

Niemniej ważną jest sprawa angażowania do pracy. *Zarząd będzie musiał czuwać nad ścisłym przestrzeganiem umowy zbiorowej.* Trzeba również przypilnować sprawy jednolitej interpretacji umowy tak, aby zniknęły wszelkie niejasności i wątpliwości. Umowa zbiorowa jest konstytucją stosunku pracy. Dlatego też musi być ściśle przestrzeganna i niedopuszczalne są rozmaite hocki-klocki interpretacyjne, jak to się działo za osławionych czasów "sanacyjnych" w Polsce. z konstytucją Państwa Polskiego.

Następnie uregulowania wymaga sprawa Komisji Ubezpieczeniowej, sprawa podniesienia moralnego, ideowego i fachowego poziomu naszych członków oraz wiele, wiele innych spraw.

Członkowie Związku powinni pomagać zarządowi w zrealizowaniu tych zadan. Przecież Związek—to nie sam zarząd, ale wszyscy członkowie. Oni powinni interesować się życiem Związku, przychodzić z radą i pomocą zarządowi, a kiedy potrzeba i z krytyką słuszną i rzeczową.

Łącznikiem między Zarządem a statkiem jest delegat. *Słusznie pisze tow. min. Kwapiński* /"Polska na Morzach" nr. 9/:

"*Delegat powinien być sumieniem załogi, a co za tym idzie, powinien być wzorem i przykładem dla załogi, wówczas delegat spełni swoje posłannictwo, swą rolę. Nie wolno delegatowi przez jego złe postępowanie dewaluować znaczenia i roli jego stanowiska.*"

Słowa te możnaby uzupełnić jeszcze tym, że nietylko delegat, ale każdy członek powinien być wzorowym pracownikiem i żołnierzem. Dzisiaj marynarze handlowi są żołnierzami i dumni są, że w imię wolności swego Kraju mogą pełnić swe obowiązki.

Pamiętamy czasy w Polsce "sanacyjnej," gdy czkonkowie naszej organizacji byli bojkotowani i prześladowani. A jednak w wielu wypadkach kapitanowie woleli "mustrować" członków ZZT. Dlaczego? Dlatego, że nasz związek miał dobrych fachowców i dobrych pracowników.

I dziś naszą zasadą jest: *wykonywać sumiennie swoje obowiąki, ale jednocześnie żądać stanowczo i nieustępliwie tego, co się należy za pracę.*

Trzeba nam dzisiaj zwartości i dyscypliny. Dyscypliny w pracy zawodowej i dyscypliny w organizacji. Przez pracę, dyscyplinę, zwartość i poświęcenie dla Sprawy osiągniemy nasz cel.

Cel wielki i najdroższy, Polskę Wolną i Sprawiedliwą, w której praca będzie najwyższą wartością a wola ludu najwyższym prawem.

Franciszek Stachyra,
marynarz

Uchwały walnego zebrania delegatów rzemieślników i robotników polskich w W. Brytanii

1. Walne Zebranie Delegatów podkreśla swą solidarność ze stanowiskiem Rządu Polskiego w sprawie granic polskich, w sprawie znalezionych pod Smoleńskiem zamordowanych oficerów polskich oraz w sprawie śmierci przywódców robotniczych Altera i Ehrlicha.

2. Zebrani, zdając sobie sprawę z cierpień Narodu Polskiego, przyrzekają pełnić w miarę swych sił nadal swój obowiązek wobec Ojczyzny dla wygrania wojny i przygotowania nowego, lepszego ustroju Polski, społecznie sprawiedliwej i demokratycznej.

3. Zebrani wzywają Zarząd do poczynienia wszystkich starań, by zagwarantować możliwie wszystkim rzemieślnikom i robotnikom przeszkolenie fachowe. Odbudowa Kraju opierać się będzie przedewszystkim na fachowości rzemieślników.

Dlatego Zjazd domaga się, by władze wojskowe więcej, jak dotąd, uwzględniały wnioski o urlopowaniu rzemieślników i robotników do przeszkolenia i pracy w przemyśle wojennym.

4. Zebrani domagają się, by we wszystkich instytucjach, decydujących o losach rzemieślników i robotników polskich brał udział przedstawiciel Związku R.R.P.

Przy opracowaniu ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemieślnika i robotnika, winni być słuchani przedstawiciele Związku.

5. Zebrani domagają się, by ludzie ciężkiej pracy nie byli gorzej traktowani od wielu jednostek, które, będąc zdolnymi do pracy, nie pracują, a otrzymują zaopatrzenie rządowe.

Domagamy się, by każdy bez wyjątku obywatel Rzeczyspopolitej Polskiej brał udział w wysiłku wojennym w miarę swych sił.

6. Zjazd Delegatów Z.R.R.P. domaga się wykonania uchwały Rady Narodowej R.P. w sprawie ustalenia ilości godzin nadliczbowych dla funkcjonariuszy państwowych, otrzymujących dodatek ryczałtowy za nadgodziny oraz uchwały w sprawie ustanowienia Sądu Rozjemczego, któryby rozpatrywał i rozstrzygał wszystkie sprawy, mogące powstać pomiędzy pracownikami a Rządem na tle stosunku pracy.

7. Zjazd domaga się zastosowania przez Rząd Polski ustawodawstwa społecznego wobec pracowników państwowych.

8. Zjazd domaga się, by nabyte prawa do ubezpieczeń społecznych zostały zagwarantowane na przyszłość niezależnie od tego, czy składki ubezpieczeniowe były płacone.

Gdzie szukać sprawiedliwości?

Starszy marynarz L, pływając przez długie lata na jednym z naszych dużych statków pasażerskich, zachorował podczas podróży. Lekarz stwierdził gruźlicę. Chory oslabł do tego stopnia, że uznany został za niezdolnego do pracy. Umieszczono go więc na statku w izbie chorych. Kapitan i lekarz statku nie zgodzili się jednak na umieszczenie go w jednym ze szpitali portowych, gdzie statek dojeżdżał. Tak wożono ciężko chorego człowieka przez kilka miesięcy w warunkach najfatalniejszych, gdyz statek jeździł w strefie zwrotnikowej. Nie trzeba podkreślać jak wielkie było, szczególnie w warunkach statkowych, niebezpieczeństwo zarażenia się innych członków załogi od chorego. Na domiar wszystkiego złego kapitan statku zarządził jako "karę" dla całej załogi za jakieś rzekome przestępstwo zamknięcie okien do pomieszczeń załogowych. Co to oznacza może ten ocenić, kto siedział przy temperaturze 40 stopni w zamkniętej szczelnie kabinie. Zarządzenie to zostało wykonane także z całą bezwzględnością wobec chorego. Pogorszyło to oczywiście znacznie jego stan zdrowia. Na doniesienie karne, jakie wpłynęło w tej sprawie na kapitana statku, nie ma dotychczas żadnej odpowiedzi, mimo że upłynęło już przeszło pół roku.

Po przyjeździe do W. Brytanii st. marynarz L. umieszczony został w jednym ze szpitali polskich. Opiekę nad nim objęła Komisja Ubezpieczeniowa. Zdawałoby się, że teraz jest już wszystko na dobrej drodze. Ale co się dzieje? Po upływie sześciu miesięcy otrzymuje L. list, że wobec upływu okresu leczenia, przewidzianego ustawą o ubezpieczeniach społecznych, konsulat w Londynie udzielać będzie tej samej opieki, jaką otrzymują polscy uchodźcy cywilni. Podobną odpowiedź otrzymał inny młody marynarz, który uległ wyczerpaniu nerwowemu na statku, a życie swe rozpoczął na statkach polskiej floty handlowej.

Jeżeli takie przepisy istnieją, muszą być jaknajrychlej zmienione. A do czasu, zmiany tych przepisów, trzeba dać chorym marynarzom wszystko, co im się należy, by wyzdrowieli jaknajprędzej. Oni nie potrzebują opieki konsulatu "z łaski," przewidzianej dla uchodźców.

Poza tym zapytujemy właściwe instancje, co zamierzają zrobić, by st. marynarz L. zaznał sprawiedliwości.

Działalność PPS na kraje skandynawskie

Polski ruch robotniczy utrzymuje żywy kontakt z ruchem robotniczym krajów skandynawskich zapomocą placówki PPS w Sztokholmie, stolicy Szwecji. Delegat PPS w Sztokholmie, tow. dr. Maurycy Karniol, czynny tam jest od marca 1940, kiedy to Komitet Zagraniczny PPS utworzył stanowisko delegata na kraje skandynawskie.

Motywem tego kroku była dążność do utrzymania łączności z ruchem robotniczym Skandynawii z uwagi na siłę tego ruchu i dominujący udział socjalistów w rządach. Zadaniem delegata PPS. było utrzymywanie stosunków ze Szwedzką Partją Socialdemokratyczną i social-demokratami reszty narodów skandynawskich, utrzymywanie łączności z Szwedzką Partją Social Demokr. i członkami PPS przybywającymi do Szwecji i obsługiwanie "Robotnika," najpierw w Paryżu a następnie w Londynie.

Łączność że Szwedzką Partją Social-demokratyczną i działaczami socjalistycznymi innych narodów skandynawskich utrzymywał delegat PPS słowem i piórem. Osobiście stykał się i styka w dalszym ciagu z politykami, publicystami, dziennikarzami, działaczami ruchu rawodowego i oświatowego /w tem z kilku ministrami i parlamentarzystami/. Wygłasza odczyty i bierze udział w kongresach, konferencjach i zebraniach szwedzkiego ruchu robotniczego. Wygłosił w Arbetarnes Bildnings Förbund /Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego/ w Stockholmie odczyt o udziale PPS w budowie Państwa Polskiego. W sali tegoż Stowarzyszenia, wygłosił dwa odczyty, jeden o obecnem położeniu Polski, drugi o obecnem położeniu żydów w Polsce.

W Brunsviks Högskolan w Brunsviku /Wyższa Uczelnia Robotnicza/ wygłosił delegat PPS trzy odczyty. Jeden o historji PPS, drugi o ruchu młodzieży socialistycznej w Polsce, trzeci o ruchu oświatowym wśród robotników w Polsce. Na zaproszenie social-demokratów norweskich przemawiał delegat PPS na ich uroczystościj-szomajowej w r. 1942.

W pierwszą rocznicę zamordowania tow. Mieczysława Niedziałkowskiego urządziła szwedka partja social-demokratyczna idąc za inicjatywą delegata PPS uroczystą Akademję żałobną w Stockholmie, na której przemawiali senator Georg Branting, senator Rickard Lindström i delegat PPS. W drugą rocznicę śmierci tow. Mieczysława Niedziałkowskiego, oraz w pierwszą rocznicę śmierci Stanisława Thugutta, które to rocznice zbiegały się urządził delegat PPS uroczystość żałobną w lokalu sztokholmskiej placówki PPS. i Robotnika, na którą to uroczystość przybyli szwedzcy towarzysze. Po zagajeniu przez delegata PPS, przemawiali kolejno, przewodniczący Klubu Posłów Social-demokratycznych Riksdagu tow. Allan Vougt i przedstawiciel Związku Kooperatyw szwedzkich, naczelny redaktor Kooperatören Torsten Odhe.

W marcu 1942 r. urządził Związek Social-Demokratycznej Młodzieży Szwecji wystawę o krajach okupowanych, trwającą jeden tydzień, do której to wystawy delegat PPS dostarczył materjału o Polsce. Taksamo dostarczony został materjał do referatu o Polsce, wygłoszonego na tej wystawie. Wystawa o krajach okupowanych została powtórzona na przedmieściu Stockholmu Enskeda dla podmiejskiej organizacji młodzieży social-demokratycznej.

Delegat PPS brał udział, jako gość, w konkresie szwedzkiej partij social-demokratycznej w Stockholmie w czerwcu 1940, w kongresie Związku młodzieży Social-Demokratycznej Szwecji w Stockholmie w sierpniu 1940 r. i w kongresie szwedzkich Związków Zawodowych we wrześniu 1941. r. Na wszystkich tych kongresach odczytano wśród burzliwych oklasków i owacji delegatów powitanie imieniem PPS. Na kongresie Szwedzkiej Partji Social-Demokratycznej odczytał telegram powitalny PPS. Premier Rządu szwedzkiego tow. Per Albin Hansson, co dało asumpt do szczególnie serdecznej manifestacji na rzecz Polski.

W lecie 1942. roku wystąpił Związek Social - demokratycznej Młodzieży Szwecji z inicjatywą perjodycznych zebrań przedstawicieli partji socjalistycznych różnych narodów dla dyskutowania problemów budowy powojennego świata. Zebrania te nazwane zostały przez szwedzką młodzież socjal-demokratyczną Małą Międzynarodówką. Dotychczas odbyły się dwa zebrania, na których dyskutowano zagadnienie federacji i zagadnienie powojennych Niemiec. Delegat PPS. bierze udział w tych konferencjach.

Utrzymywanie łączności ze skandynawskim ruchem robotniczym odbywa się nietylko słowem, lecz i piórem. W tym celu delegat PPS. wydaje biuletyn prasowy w języku angielskim, który rozsyłany jest wszystkim wybitnym politykom social-demokratycznym szwedzkim, norweskim, duńskim i fińskim, redakcjom pism i korespondentom zagranicznym, alianckim i neutralnym, przebywającym w Stockholmie. Dotychczas ukazało się 25. numerów tego biuletynu prasowego. Następnie wydał delegat PPS w Szwecji 4. broszury. Pozdrowienie PPS dla kongresu Szwedzkiej Partji Social-demokratycznej 1940," "Socjalizm odbudje nową Polskę," "Udział PPS w budowie Państwa Polskiego," "Mieczysław Niedziałkowski, męczennik za sprawę polskiego socjalizmu. W rocznicę śmierci."

Broszury te rozdano na kongresach i rozkolportowano w szeregach członkowskich szwedzkiej Partji Social- demokratycznej i w Związkach zawodowych.

Łączność z ruchem robotniczym Skandynawii utrzymuje delegat PPS jeszcze w ten sposób, że bądź to inspiruje, badź też pisze liczne artykuły drukowane w szwedzkiej, norweskiej i fińskiej prasie robotniczej. Do tej pory liczba tych artykułów przekracza cyfrę 100. Artykuły o Polsce pióra delegata PPS. drukowane sa na łamach Social-Demokraten, Afton-Tidningen, Metall-Arbetaren, Frihet, Lantarbetaren, L.O. Pressinformationen, Nu, w Stockholmie, Arbetet w Malmö, Ny Tid w Göteborgu, Arbetarbladet w Helsinkach, (przedruki z pism szwedzkich) Händslag Fakta og orientering for Uordmenn, (w języku norweskim) i w innych pomniejszych.

Delegat PPS wszedł w kontakt z korespondentem sześciu pism social-demokratycznych szwajcarskich i dostarcza mu materjałów o polskim ruchu robotniczym dla tychże pism. W ten sposób pojawił się w szwajcarskiej Volkstimme, artykuł o życiu i działalności tow. Jana Kwapińskiego, i artykuł w Berner Tagewacht o uczczeniu przez social-demokratów szwedzkich pamięci polskich bojowników wolności Mieczysława Niedziałkowskiego i Stanisława Thugutta.

Placówka PPS. w Szwecji, obsługuje tedy prasę socjalistyczną obu neutralnych krajów kontynentu, w zakresie sprawy polskiej.

Wreszcie nadmienić należy, działalność delegata PPS na terenie kolonii polskiej w Szwecji. W Ognisku Polskim w Stockholmie wygłosił on odczyt p.t. "Udział PPS w budowie Państwa Polskiego", odczyt o "Nowym prawie karnem dla Polaków i Żydów na terenach włączonych." oraz zorganizował Akademię Żałobną ku czci zmarłego tow. Hermana Liebermana, na której to akademii wygłosił przemówienie. Delegat PPS, przemawiał również na pogrzebie ś.p. Stanisława Thugutta i złożył imieniem Partji wieniec na Jego trumnie.

W swej działalności na terenie Szwecji korzysta delegat PPS w Stockholmie z rady i pomocy Dr. Jana Massiaka, wykładowcy Uniwersytstu Robotniczego w Stockholmie, Polaka i wypróbowanego od lat przyjaciela polskiego ruchu socjalistycznego.

Printed by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.